

R. Rosicki, *Ontologia IV RP – tragedia grecka*, w:
E. Nowak, D. Litwin – Lewandowska /red. nauk./, *Władza i przywództwo
polityczne w demokracji*, wyd. UMCS, Lublin 2010, s. 153 – 167.
ISBN: 978-83-227-3165-9

Remigiusz Rosicki
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa

„*Ontologia IV RP – tragedia grecka*”

Wprowadzenie

U Arystotelesa ontologia to ogólna i abstrakcyjna część teorii filozofii, której przedmiotem jest byt. W tym – powiedzmy sobie – podstawowym ujęciu ontologia sprowadzałyby się m.in. do badania ogólnych własności bytu, jego struktury, rodzaju, kategorii, jak i zasad istnienia danego bytu. Od ogólnej ontologii można odróżnić coś, co Cz. Znamierowski określił mianem ontologii społecznej, czyli dziedziny, której przedmiotem jest analiza prawd ogólnych odnoszących się do form bytów społecznych. W tytule użyto jeszcze inne słowa, a mianowicie *tragedia grecka*. Tragedia grecka to gatunek dramatyczny, który powstał w starożytnej Grecji. Jej treścią jest konflikt głównego bohatera z siłami wyższymi, zakładający pewien element fatalizmu – w tym wypadku tragizmu. Mamy więc do czynienia z dwoma siłami: bohaterem i nieprzejechanymi siłami zewnętrznymi. Konstrukcja dramatu miała postać następującą: *prolog*, *parodos*, *epejsodion*, *stasimon*, *exodos* (oczywiście jest to tylko schemat). *Prolog* to zapowiedź tragedii przez bohatera, *parodos* to wyjście chóru na scenę, *epejsodion* to epizod w akcji tragedii, *stasimon* to komentarz chóru, natomiast *exodos* to wyjście chóru ze sceny. Tragedia grecka miała też swoje inne zasady kompozycyjne, których nie będziemy tutaj szeroko opisywać, acz należy je wymienić. Mamy tu na myśli m.in. zasadę trzech jedności, nie więcej niż trzech aktorów na scenie, wyżej wspomniany konflikt tragiczny, i (bez żadnej złośliwości) fakt i wymóg zakładania butów na koturnach przez grających aktorów.

Jak to wszystko ma się do polskiej sceny politycznej? W okresie „ustanowienia” i trwania IV RP możemy mówić o powołaniu do życia nowych bytów i podziałów społecznych, których istnienie i strukturę próbowano udowodnić lub też przyjmowano *a*

priori. Należy zacząć od typowego podziału „my” i „oni”. Ponadto do życia powołano inne byty (pojęcia), takie jak szara sieć, wykształciuchy, ubekistan, itd. Odwołując się do tragedii greckiej, należy zaznaczyć, że jednym z zabiegów – w celu opisu życia politycznego – jest stosowanie analogii teatralnej, jako aparatu pojęciowego użytecznego do tego celu lub też jako samo nasuwającego się porównania. W artykule przywołano tragedię grecką ze względu na podkreślenie jej głównego założenia czyli konfliktu głównego bohatera z nieprzejednanymi siłami. Jeżeli chodzi o zakres czasowy rzeczywistej IV RP to *prolog* może być usytuowany w okresie trwania pierwszych komisji śledczych – m.in. komisji tzw. *orlenowskiej* i ds. *Rywina*. *Exodos* może odnosić się do przedterminowych wyborów, gdzie chór (społeczeństwo) postanawia zmienić scenę polityczną w Polsce. Oczywiście jest to założenie umowne, szczególnie, że sami twórcy IV RP szukali początków tragedii w innym okresie, sięgając do lat 80 – tych XX wieku – głównie do kontestacji tradycji *Okrągłego Stołu*.

Istotnym jest tu podkreślenie konfliktu, jako mechanizmu, który byłby wartościowy dla opisu życia politycznego w Polsce. Ponadto kategoria konfliktu może posłużyć do analizy teatru politycznego i występów polityków, biorąc pod uwagę przywołaną wcześniej tragedię grecką. Należy dodać, że jest wiele przyczyn konfliktów politycznych, np. dla R. Dahredorfa główną ich przyczyną jest nierówny podział władzy w społeczeństwie¹. Natomiast dla S. M. Lipseta jest to nierównomierny podział dóbr². Oczywiście można przedstawić też inne przyczyny konfliktów politycznych, jak: zakres partycypacji w życiu politycznym, udział w podziale dóbr, także zakres wolności i pluralizmu wartości³. Konflikt jest jednym z mechanizmów, który może służyć do opisu życia politycznego, idąc za Lipsetem, możemy przeciwstawić konflikt konsensusowi⁴. Stąd możemy określić – za A. de Tocquevillem – dwa główne mechanizmy, przez które można charakteryzować życie polityczne, czyli konflikt i konsensus. Dodać należy, że Tocquevill zakładał równoważenie się sił konfliktowych i konsensualnych w zakresie funkcjonowania polityki (ściślej demokracji), w przeciwieństwie np. do K. Marksa. Wielość możliwości opisu samej polityki wynika głównie z tego, że nie można przedstawić jednej klarownej definicji samej polityki, a jeżeli jest to czynione, są to

¹ R. Dahredorf, *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, w: W. Dereczyński, A. Jasińska – Kania (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975, s. 435 i 441.

² S. M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, PWN, Warszawa 1998, s. 44.

³ P. Hogwood, *European Politics Today*, Manchester University Press, Manchester 2003, s. 38-61.

⁴ S. M. Lipset, *op. cit.*, s. 23-45.

głównie zapatrywania określonych badaczy lub też nurtów, do których oni należą⁵. Dla zaistnienia konfliktu konieczne jest istnienie interesów, które mają charakter sprzeczny dla różnych podmiotów życia politycznego, ich odmiennosc lub brak możliwości ich pogodzenia powoduje odpowiednie – tzn. wrogi – działania polityczne.

Polityczność i polityka czyli dominacja

Nad definicją polityki i zakresem polityki (polem polityki), kruszą sobie kopie badacze od wieków. Stąd nie wydaje się, że niniejszy artykuł dokona wielkiego skoku w dziedzinie nauk społecznych, czy ściślej w naukach o polityce w zakresie stworzenia definicji polityki, ale może być on przyczynkiem dla uchwycenia pewnych mechanizmów ze sfery polityki. Od samej polityki należy odróżnić polityczność, która oznaczać będzie kręgosłup natury ludzkiej w postępowaniu w życiu społecznym. Coś, co należy wyodrębnić, jako polityczność jest pierwotne wobec samej polityki, którą należy lokować – dokonując wielkiego skrótu myślowego – w greckich *polis*. O ile tam w państwach – miastach rodziła się polityka, o tyle z pierwszych instynktów rodził się nasz kręgosłup *homo politicus*. B. Russell opisując zjawisko władzy, sięga głęboko do historii, odnosząc się do prymitywnej postaci rywalizacji, która przybierała postać unicestwienia przeciwnika oraz do mechanizmu instynktów o podwójnym działaniu – czyli akceptacji członków własnej grupy i wrogości do innych⁶. Podstawowym mechanizmem, który funkcjonował w zamierzonych czasach był podział ludzi na przyjaciół i wrogów. Z czasem tylko zmieniały się sposoby rywalizacji i walki – unicestwienie fizyczne nie było już jedyną możliwością. B. Russell pisze, że obejściem tej podświadomej i prymitywnej skłonności było m.in. ustanowienie rządów prawa, jak i poszukiwanie mniej szkodliwego ujścia dla tych instynktów. Istotnym motorem społecznym, były czynniki psychologicznej jedności, tzn. wspólne wartości i strach przed wrogiem, stąd wynikały pierwotne (genetyczne) funkcje, którą pełnić miał rząd:

- negatywna,
- pozytywna.

⁵ M. Chmaj, M. Żmigrodzki, *Wprowadzenie do teorii polityki*, Wyd. UMCS, Lublin 2001, s. 11-51.

⁶ B. Russell, *Władza i jednostka*, KiW, Warszawa 1997.

Według B. Russella funkcja negatywna opierać się miała na przeciwdziałaniu aktom przemocy, dotyczyć miała także ochrony życia i własności poprzez ustanawianie prawa. Natomiast w przypadku funkcji pozytywnej mamy do czynienia z tworzeniem warunków dla realizacji pragnień wspólnych dla większości obywateli. Abstrahując od koncepcji Russella, należy stwierdzić, że państwo zaczęło zyskiwać monopol, może nie na samą władzę ale na środki przymusu – w przypadku C. Schmitta przymusu w sytuacjach granicznych. Z czasem rodzić się zaczęły konflikty o charakter i zakres sytuacji granicznych.

Istotne jest określenie polityczności, przez którą rozumie się pęd ku władzy i chęć jej sprawowania. Wydaje się, że to dążenie do władzy konstytuowane jest przez samą chęć dominacji, którą posiada jednostka ludzka. Badacze życia społecznego zwierząt podkreślają podstawowe motywacje do działania, które są wspólne dla człowieka i zwierząt⁷. Możemy do nich zaliczyć:

- chęć przeżycia,
- chęć przewodzenia,
- hierarchię,
- chęć dominacji.

W zakresie kręgosłupa polityczności należy podkreślić znaczenie dominacji, aczkolwiek inne elementy nie są mniej ważne, zresztą często zawierają się w pojęciu dominacji. D. Morris w *Ludzkiej ZOO* określa nawet elementy składowe, które charakteryzować mają samą dominację: demonstracja postawy, demonstracja siły, dysponowanie odpowiednią siłą w razie zagrożenia, uprzedzanie ataków zewnętrznych, zaplecze intelektualne, tłumienie konfliktów we własnej grupie, nagradzanie podwładnych, pobudzanie do działania członków grupy, ochrona słabszych, zmniejszanie poczucia strachu we własnej grupie⁸. W gruncie rzeczy nasza polityczność kształtowana jest przez nasze potrzeby, a jak pisał B. Russell w przeciwieństwie do zwierząt nasze potrzeby mają charakter nieograniczony i nie jest możliwe całkowite ich zaspokojenie. Idąc tym tropem, należy stwierdzić, że chęć dominacji ma charakter

⁷ Por. E. O. Wilson, *Socjobiologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2000, s. 134-163

⁸ D. Morris, *Ludzkie ZOO*, EWAL, Warszawa 2005.

nieograniczony i jest nie do zaspokojenia. Dla B. Russella nieskończonymi pragnieniami są⁹:

- żądza władzy,
- żądza sławy.

Należy zastanowić się nad powiązaniem polityki w aspekcie konfliktowym z samą politycznością człowieka, która jak widać z powyższego nie zasadza się na optymistycznej wizji naturze człowieka. Dla naszych rozważań pomocny będzie dorobek m.in. C. Schmitta¹⁰. W analizie polityki C. Schmitt odwołuje się do przyczyn powstania społeczeństwa i państwa – T. Payne. Społeczeństwo to dla niego rezultat naszych potrzeb, a państwo to rezultat naszych występków. Do analizy społeczeństwa Schmitt odwołuje się do hobbsowskiej walki każdego z każdym, co miało być przyczyną zawarcia umowy społecznej. Ujęcie to występuje przeciwko tzw. optymizmowi antropologicznemu jednostki, czyli dobrej naturze człowieka. Jeżeli byłaby ona możliwa do przyjęcia to rzeczywistość, w której żyjemy opierałaby się na bezpieczeństwie i pokoju – ale chyba nikt nie jest w stanie powiedzieć (przyjąć), że zło nie występuje, i nie jest to domena ludzka.

Konflikt – działania polityczne *ad hoc* oraz generalna wizja państwa i społeczeństwa

Istotnymi kategoriami analizowanymi przez Schmitta były polityka i prawo. Polityka to nie jest ściśle określona dziedzina, a jedynie możliwość pojawienia się nieprzyjaciela. W takim wypadku sytuację polityczną wyznacza element negatywny w postaci konfrontacji, samo pojawienie się wroga zewnętrznego daje asumpt dla sytuacji konfliktowej. Jest to więc odrzucenie wcześniej wspomnianego optymizmu antropologicznego. Polityka to sfera, gdzie zarysowuje się podział na przyjaciela (sojusznika) i wroga. Z podobnym podziałem mieliśmy do czynienia w przypadku plessnerowskiej koncepcji ścierania się świadomości – ja realnego i ja idealnego. Jego skutkiem było rozróżnienie postawy wróg – przyjaciel¹¹. Prawo natomiast wspiera

⁹ B. Russell, *Władza. Nowa analiza społeczna*, KiW, Warszawa 2001, s. 15-20.

¹⁰ C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Znak, Kraków 2000, s. 191-250; R. Cristi, *Carl Schmitt and authoritarian liberalism*, Dinefwr Press, Llandybie 1998, s. 169-178.

¹¹ O. Cetwiński, *Filozofia politycznej praktyki*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 56-73.

zasadniczo różne aktywności człowieka. Suwerenność prawa oznacza, w sumie li tylko suwerenność ludzi ustanawiających prawo i stosujących prawo.

Jak te rozważania mają się do omawianej sytuacji politycznej i prawnej? Tak, że polityka – to przestrzeń, która zawiera ściśle zarysowane opisy i desygnacje: my – oni (np. oni to Ubekistan i szara sieć). Sytuacja rzeczywistości prawnej tzw. IV RP opisywana była w kontekście: instrumentalizacji prawa ze względu na realizację suwerenności polityków; represyjność prawa, sprowadzająca ład społeczny do ładu mechanistycznego w ujęciu (E. Durkheima); ustalenie nowego sacrum publicznego przez gloryfikację praworządności materialnej przed formalną. Można powiedzieć, że politycy chcą realizować swoją suwerenność poprzez dominację w aparacie sądowniczym, który *de facto* może poprzez swoje orzeczenia zmieniać kierunki ich działań politycznych, a jeżeli nie zmieniać, to przeciwstawiać się nim (zob. orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego). Politycy – nie mogąc realizować swoich działań politycznych zarówno, co do wizji generalnych, jak i działań *ad hoc* – chętniej odwołują się do zwierzchności i podziału władzy Rousseau niż Monteskiusza. Wraz z tym chętniej posługują się argumentem subiektywnego filaru prawa, czyli sprawiedliwości, niż pozytywnych zapisów, które sami tworzą – żeby było bardziej ironicznie.

H. Arendt twierdziła, że sensem polityki była wolność – przynajmniej wcześniej¹². Należy sobie zadać pytanie, czy polityka nie stała się granicą wolności. Jeżeli tak, to mamy do czynienia z dwoma płaszczyznami, gdzie wolność staje się w rzeczywistości zagrożeniem dla polityki, mimo rozbudowującego się pluralizmu w ramach demokratyzacji społeczeństw. Ponad wolność wysuwane jest bezpieczeństwo, które w swej najprostszej definicji odnosi się do wolności o charakterze negatywnym, czyli stan braku zagrożenia. O ile kierunki politycznych działań w zakresie wprowadzania bezpieczeństwa rozumianego, jako bezpieczeństwo państwa – w ogólnym zarysie – jest do przyjęcia, o tyle bezpieczeństwo rozumiane, jako suwerenność polityków w ich nieograniczonych działaniach politycznych budzi największy niepokój. Sprowadza się to do rozróżnienia takich pojęć, jako polityka prawna oraz polityczność prawa. I tutaj mamy dwa kierunki tworzenia konfliktów. Z jednej strony prawnicy podkreślają wpływ polityków na mizerność i ideologizację prawa w Polsce, z drugiej strony spotyka się zarzuty skierowane do sędziów, że skutkiem ich interpretacji prawa jest jego tworzenie,

¹² H. Arendt, *Polityka jako obietnica*, Gazeta Wyborcza, 14-15 kwietnia 2007.

do którego nie zostali powołani, a także zarzuty wręcz przeciwnie, że sędziowie bezdusznie wykonują zapisy prawa. Tak stosowne prawo, samo w sobie, staje się wyalienowaną formą świadomości społecznej. Prawo istnieje dla siebie i dla prawników, ale nie jest przeznaczone dla zwykłych ludzi. I nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością społeczną¹³. Skutkiem tego jest rywalizacja o wpływy na struktury związane z orzekaniem i wykonywaniem prawa.

W przypadku rzeczywistości polskiej (zarówno określanej mianem IV RP i okresu „skrzywionej” kohabitacji premiera D. Tuska i prezydenta L. Kaczyńskiego) mamy do czynienia z blokowaniem nominacji sędziowskich lub też kwestionowanie orzeczeń sądów (szczególnie chodzi o Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy)¹⁴. Solą w oku polityków stał się fundament ich niezależności, czyli immunitet, ale i – co ma bardziej polityczny charakter – sposób i zakres orzecznictwa. Niektórzy politycy zwracają uwagę na konieczność zerwania z „boskim” posłannictwem sędziów, którzy orzekają zgodnie z własnym sumieniem, czyli nie sumieniem społecznym, a co gorsza, że nie o wszystkich można mówić, iż są nieskazitelnego charakteru¹⁵. W gruncie rzeczy sędziowie postrzegani są, jako wyraziciele własnych interesów, w pewnym zakresie działalności orzeczniczej, a także jako „sucha biurokracja”, co sprzyjałoby postulatowi M. Webera, by politycy (ludzie z powołaniem) stali się przeciwwagą dla skostniałej racjonalności formalnej. Obywatel, obserwując starcia dwóch przeciwstawnych idei, widzi dwie skrajności, dwa wybory, czyli o sądokrację i politycyzację życia publicznego¹⁶. Kwestia polityczności w rozumieniu wielu polityków jest sama w sobie rzeczą interesującą, polityczność działań rezerwują oni tylko dla siebie, tzn. politycznością nie mogą się posługiwać inne instytucje życia publicznego, natomiast politycy kreujący takowe życie już tak. Przykładem mogą być słowa J. Kaczyńskiego, który komentował publikację w środkach społecznego przekazu informacji K. Marcinkiewicza, twierdzącego, że prezydent elekt L. Kaczyński miał prosić szefa ABW o zbieranie materiałów na jego temat oraz o założenie podsłuchu w tym celu. J. Kaczyński powiedział, że media zamiast opisywać – „uprawiają politykę”¹⁷.

Samą rzeczywistość polityczną można określać mianem bipolarnej. Na początku mieliśmy do czynienia z podziałem na postkomunistów i ugrupowaniami, które

¹³ P. Miączyński, *Prawo na zamówienie*, Gazeta Wyborcza, 2-3 maj 2007.

¹⁴ M. Safjan, *Sędziowie pod nadzorem*, Newsweek, nr 20, 2008, s. 34.

¹⁵ T. P. Terlikowski, *Sędziowie ponad prawem*, Wprost, nr 20, 2008, s. 21-23.

¹⁶ B. Szlachta, *Strażnicy systemu*, Wprost, nr 20, 2008, s. 26.

¹⁷ PAP, 24 maja 2008.

nawiązywały do korzeni „Solidarności” . Można powiedzieć, że starcia, w zakresie generalnych wizji społeczeństwa i działań politycznych *ad hoc* przebiegały pomiędzy tymi dwoma blokami. Nie wykluczało to oczywiście konfliktów w łonie samych ugrupowań wywodzących się z opozycji antykomunistycznej. W kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w 2005 roku zaczęła się zarysowywać silna polaryzacja między dwoma ugrupowaniami, które zaliczane były do prawicowej części sceny politycznej – Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Był to głównie wynik osłabienia pozycji polskiej lewicy, kumulacji walki w kampaniach wyborczych (parlamentarna i prezydencka) oraz kreacji przez ugrupowania polityczne nowych wizji społeczeństwa i samej polityki. W 2005 roku do władzy – nie bez przeciwności – doszedł PiS, który w wyniku nieporozumień z potencjalnym koalicjantem (czyli PO) zmuszony był do rządów z ugrupowaniami, o których sam pochlebnie się nie wypowiadał. O ile wcześniej scena polityczna zdominowana była przez podział na postsolidarność i postkomunistów, o tyle teraz w wyniku wyżej wymienionych czynników mamy do czynienia z polaryzacją w ramach samego bloku prawicowego. Trudno mówić o jakiejś tripolarnej scenie konfrontacji, co wynika głównie z tego, że PiS-owi udało się narzucić pewien opis życia politycznego (także szerszej społecznej), którego rezultatem była całkowita konfrontacja tej partii z PO i SLD. Członkom partii braci Kaczyńskich udało się narzucić kierunki konfrontacji, jak i pozycje w nich. Sama telewizyjna kampania wyborcza ze spotami „*Mordo ty moja*” („*Niedawno temu w Polsce...*”) i „*Na salonach*” była tego wizualizacją. Z drugiej strony mieliśmy też odpowiedź PO w postaci spotów – „*Leszek chroni prezesa*” („*Czy oni dalej będą rządzić Polską ?*”) i „*Kampania PO przeciw obłudzie rządzących*”. Pewnym załamaniem się tego stylu była przegrana w wyborach przedterminowych do Sejmu i Senatu. Platforma Obywatelska wykorzystując wysokie poparcie społeczne, zaczęła przedstawiać własną definicję sytuacji, która daleka była od pisowskiej. Propozycję innego rodzaju polityki – bardziej konsensualnej – mieliśmy już zarysowaną w jednym ze spotów wyborczych PO, w której D. Tusk mówi: *W naszych sercach żyje Polska naszych marzeń – spokojna, szanowana, dumna. Dom, w którym panuje zgoda. Mamy siłę, żeby te marzenia spełnić... Razem.* O ile da się ten spór sprowadzić do wartości (raczej do czegoś co można nazwać generalną wizją społeczeństwa), to można mówić o konflikcie wolności i równości. Tyle, że PiS (partia o proveniencji prawicowej) nie mogła posługiwać się wyrazistymi hasłami równości. Stąd, w tym wypadku, można mówić o konflikcie wartości: wolność (reprezentowanej przez PO) i bezpieczeństwie

oraz sprawiedliwości (reprezentowanych przez PiS). A jeżeli przyjmiemy, że wolność to modernizm a bezpieczeństwo ukierunkowane jest na pewien anachronizm, to mamy tutaj do czynienia z różnymi perspektywami czasowymi i różnymi sposobami rozumienia rzeczywistości. Wybory w 2005 roku były właśnie zderzeniem się takich sprzecznych świadomości społecznych. A. Smolar pisze w zakresie zderzenia się wolności i bezpieczeństwa (nowoczesności i archaiczności) w Polsce: *Zjawisko, które obserwujemy w Polsce, narastało od lat, a wyniki wyborów w 2005 roku były tylko przykładem dramatycznego przyspieszenia, eskalacji buntu przeciwko nowoczesności. Chodzi o to oblicze nowoczesności, które zaaplikowano nam w latach 1989 – 2005 i wraz z nastaniem rządu PiS – u się skończyło*¹⁸. W podobnym tonie o samym sposobie prowadzenia polityki przez PiS wypowiada się L. Dorn (zwany niegdyś – przed odcięciem politycznej pępownicy – *trzecim bliźniakiem*): *Nie atakuję Jarosława Kaczyńskiego, tylko uważam, że jeżeli ktoś nie rozumie nowoczesności, to powinien otworzyć się na ludzi*¹⁹. Rewolucyjność, niektórzy powiedzieliby nowoczesność, widoczna była za to w bezpieczeństwie, tyle że środki tworzone do jego ustanowienia należały raczej do kanonu działań, które określić można było mianem tradycyjnych. Rozumieć przez to należy tworzenie nowych instytucji, zamiast podejmowania reformy lub ulepszania już istniejących. PiS szedł do wyborów pod hasłami rewolucji ładu społeczno – politycznego, co wyrażało się m.in. chęcią zmiany porządku konstytucyjnego. Zmiana porządku konstytucyjnego w wyniku sytuacji w Sejmie i Senacie była nie możliwa, skupiono się więc na rzeczach, które dla społeczeństwa stały się drugorzędne. *Każda reforma, każda zmiana łączy się z pewnym politycznym ryzykiem. W Polsce podjęli je Tadeusz Mazowiecki i Jerzy Buzek, w Wielkiej Brytanii Tony Blair, a we Francji podejmuje je Nicolas Sarkozy. Prawdziwi przywódcy gromadzą kapitał polityczny, by płacić popularnością za często niepopularne zmiany. Kunktatorzy nie robią nic, a ograniczają się do zakłęk. Motywy władzy są proste. Skoro najlepsze dla Polski są rządy PiS – u, nie można zrobić, co rządowi PiS – u by zagrażało. A ponieważ dla obecnie rządzących władza jest wartością absolutną, w sferze realnej nie robią nic.* – pisał negatywnie w felietonie w 2007 roku T. Lis²⁰.

¹⁸ Aleksander Smolar w rozmowie z Kamilem Durczokiem i Piotrem Mucharskim pt. *Polska radykałów*, w: K. Durczok, P. Mucharski, *Krótki kurs IV RP*, Znak, Kraków 2007, s. 27 (cały wywiad na stronach 27-39).

¹⁹ Rozmowa Małgorzaty Subotić z Ludwikiem Dornem, w: M. Subotić, *Królem być nie mogę, księciem nie raczę*, Rzeczpospolita, 24-25 maja 2008.

²⁰ Felieton Tomasza Lisa pt. *Szwindel polskiej solidarnej*, w: T. Lis, *PIS – neyland*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 210 (treść całego felietonu na stronach 209-211).

Mamy więc do czynienia w Polsce z sytuacją konfrontacyjną na dwóch poziomach, tzn. na poziomie *generalnych wizji życia społecznego i politycznego* oraz na poziomie działań *ad hoc*. Wcześniej widać to było na przykładzie konfrontacji między dwoma blokami, czyli lewicą i prawicą, teraz natomiast między wartościami, jak bezpieczeństwo i wolność, czyli między świadomością archaiczną i modernistyczną. Spuścizna niedokończonyj – w rzeczywistości – transformacji pod postacią poczucia krzywdy, braku bezpieczeństwa (w różnych wymiarach, np.), negatywnych zjawisk, jak korupcji i czegoś, co można nazwać układami (a trzymając się nomenklatury językowej PiS-u „szarej sieci”) daje możliwość ciągłego funkcjonowania wyżej wspomnianej świadomości archaicznej w życiu społecznym i politycznym. Konflikt ten można odnieść do zderzenia dwóch różnych łańdów społecznych, które E. Durkheim określił mianem mechanistycznego i solidarności organicznej. W wyniku przejścia do nowoczesności zmianie ulega świadomość społeczna, która rozumiana może być ogólnie, jako świadomość, ale i bardziej szczególnie, jako sumienie. W modernistycznych społeczeństwach świadomość społeczna zmniejsza swoją rolę, zmienia się więc wspólny zestaw przekonań i wierzeń. Ład oparty na represyjnym prawie, tożsamości zbiorowej, tabu, racjonalności instrumentalnej staje się archaiczny. Nie oznacza to oczywiście, że nowy ład organiczny nie ma wad, że nie niesie ze sobą konfliktów. Wręcz przeciwnie zwiększa się możliwość konfliktowości wraz ze zmniejszeniem dostępu do określonych zasobów/dóbr. Inne negatywne zjawiska to: anomia, brak spójności świata, wadliwe struktury społeczne, itp²¹. Mimo to uczestnicy rzeczywistości modernistycznej cenią sobie bardziej wolność, a odnoszą się do bezpieczeństwa w chwilach uświadomionego zagrożenia – niezależnie, czy samoistnie czy przy pomocy podmiotów zewnętrznych. D. Tusk w jednym z wywiadów powiedział – *Platforma jest bardzo krytyczna wobec polityków PiS za to, że oni w miejsce wolności wybierają kontrolę, w miejsce spontanicznej działalności ludzi wybierają nadzór urzędniczy i państwowy. I to jest podstawowy spór*²².

²¹ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2005, s. 92-94; E. Durkheim, *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999; St. Ossowski, *O nauce*, Dzieła, Tom IV, PWN, Warszawa 1967, s. 173-193.

²² Rozmowa z Donaldem Tuskiem przeprowadzona przez Cezarego Gmyza i Igora Janke, w: C. Gmyz, I. Janke, *Nie epatuję wybitymi zębami*, Newsweek, nr 41, 2006, s. 25 (cała rozmowa na stronach 24-26).

Nowe byty IV RP

Przez byty IV RP rozumiany jest sam podział społeczeństwa na MY i ONI. Ale i wyrażenie IV RP i przeciwstawiane jemu wyrażenie Ubekistanu. W zakresie podziału – w gruncie rzeczy – całego społeczeństwa na MY i ONI możemy odnieść się do koncepcji K. Mannheima w zakresie ideologicznej i socjologicznej analizy wiedzy. Gdzie w przypadku ideologicznej analizy wiedzy członkowie grupy patrząc z perspektywy jej wnętrza będą wnioskować, że ich grupa tworzy idee, natomiast inni jedynie ideologię. W przypadku socjologicznej analizy wiedzy uzyskiwana jest perspektywa zewnętrzna, w której inne oraz własne poglądy ocenia się mianem ideologii²³. W politycznych działaniach zazwyczaj uwidacznia się perspektywa, którą można określić mianem ideologicznej analizy wiedzy. Widoczne było to na przykładzie zdania – *My jesteśmy tam, gdzie wtedy, a oni tam, gdzie stało ZOMO*²⁴. Lub też sformułowań tworzących ostre podziały między różnymi grupami społecznymi, jak wykształciuchy, szara sieć. Trzymając się koncepcji C. Schmitta w przestrzeni politycznej, chodziłoby po prostu o określenie wroga, bez niego nie istniałaby – w tym ujęciu – polityka. Tworzenie takich podziałów ma charakter definiujący, tzn. dotyczy prostej definicji sytuacji, która służy politykom do poruszania się w rzeczywistości politycznej, także daje możliwość motywacji społeczeństwa do działania w kierunku przez siebie zamierzonym. Dualistyczna perspektywa ułatwia również zarządzanie przez kryzysy, łatwo bowiem tworzy się konflikty w samym społeczeństwie poprzez nastawianie jednych grup przeciw innym. Stąd wygodne było – zgodnie wytycznymi Machiavelliego – znalezienie kozła ofiarnego niepowodzeń lub podmiotu wobec, którego można skierować swoją nienawiść, jak w *Roku 1984* G. Orwella podczas seansów nienawiści. Tyle, że program dwóch minut nienawiści trwał dłużej a grup społecznych, na które należało skierować swoją nienawiść przybywało.

²³ G. Ritzer, *Klasyczna teoria socjologiczna*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2004, s. 242-262.

²⁴ Co do tego sformułowania Jarosław Kaczyński przedstawia własną interpretację pytany przez dziennikarzy Andrzeja Stankiewicza i Piotra Śmiłowskiego odpowiada: - *Tak. Na strajku w 1980 roku nie byłem, choć gdyby mnie tam wysłano, pojechałbym z przyjemnością. Wykonywałem w tym czasie robotę, którą uważałem za znacznie cięższą. Byłem za to na dwóch strajkach w 1988 roku i pamiętałem topografię. Jak przemawiałem pod stoczną widziałem miejsce, gdzie stało ZOMO. I to, co mówiłem, miało znaczenie funkcjonalne – wy bronicie systemu, tak jak kiedyś ZOMO. My jesteśmy tam, gdzie byliśmy, bo tak jak kiedyś walczyliśmy z komunizmem, a wyście z tego zrezygnowali. Ale być może nie była to zbyt szczęśliwa wypowiedź. Przyszło mi to do głowy w czasie przemówienia, nie pomyślałem, że media wyeksponują słowa trzeciorzędne dla przesłania.* Cytat za: A. Stankiewicz, P. Śmiłowski, *Mój cel to władza*, Newsweek, nr 9, 2008, s. 25 (cały wywiad z J. Kaczyńskim na stronach 22-27).

W przypadku IV RP było wiele dyskusji, poczynając od negowania po gloryfikację jej. *To głupie frazesy rządzących. Nie ma żadnej IV RP. Przynajmniej do tej pory nie zerwano ciągłości państwa, nie zerwano legitymizacji ustroju, chociaż zrobiono mnóstwo rzeczy, które niszczą zaufanie ludzi do władzy, a jednocześnie podpowiadają wielu ludziom, w jaki sposób mogą dorwać się do obozu rządzącego. Nie ma żadnej rewolucji (...)*²⁵ – powiedział L. Kołakowski. Mówiąc o IV RP, nie należy mieć na myśli jakiejś kategorii prawnej, która dotyczyłaby chociażby nowego ustroju państwowego. Oczywiście był taki zamiar PiS-u, który łączył się ze zmianą Konstytucji, ale to jak wiemy z układu sił w Sejmie i Senacie, tzn. nieubłaganej arytmetyki było nie możliwe. IV RP należy raczej rozpatrywać, jako zbiór postulatów, plan, kierunki działań i werbalizację działań politycznych. K. Ujazdowski twierdzi, że idee IV RP powstały w środowisku Koalicji Konserwatywnej oraz Porozumienia Centrum²⁶. Te dwie koncepcje zostały złączone w jedność w ramach działalności PiS-u. W przestrzeni politycznej hasło IV RP pojawiło się, jako:

- propozycja nowego ładu (skończenie z korzeniami i pozostałościami PRL),
- opis rzeczywistości pozaformalnej władzy przy okazji afery Rywina,
- jako narzędzie w kampanii wyborczej (kulminacja to expose 10 XI 2005 K. Marcinkiewicza, kolejne J. Kaczyńskiego).

Wizja pisowska IV RP została przeciwstawiona takiemu bytowi, jak Ubekistan. Kolejna RP oznaczać miała m.in.:

- odbudowę i budowę tradycji ustrojowych,
- odbudowę zatomizowanych instytucji państwowych – czego skutkiem byłoby umocnienie władzy wykonawczej,
- budowę instytucji służących dobru wspólnemu,
- wzmocnienie pozycji TK, uzdrowienie sądownictwa,
- odbudowę samorządu i likwidację negatywnego korporocjanizmu,

²⁵ Rozmowa K. Durczoka i P. Mucharskiego z Leszkiem Kołakowskim pt. *Nie ma żadnej IV RP*, w: K. Durczok, P. Mucharski, *Krótki kurs IV RP*, Znak, Kraków 2007, s. 170 (cała rozmowa na stronach 167-176).

²⁶ K. Ujazdowski, *IV RP bez konkurencji*, Gazeta Wyborcza, 20 marca 2007.

- sanację gospodarczą (walkę z oligarchizacją gospodarki i potężną rolą służb specjalnych).

Natomiast sformułowanie Ubekistan przypisuje jednemu z szefów Polskiego Radia – Jerzemu Targalskiemu²⁷. Odnosi się ono do uczestnictwa funkcjonariuszy byłego aparatu PRL w strukturach demokratycznych, w strukturach gospodarczych (nie dotyczy to tylko funkcjonariuszy SB). Także podkreśla niesprawiedliwość, dziejową, że beneficjentami przemian demokratycznych są w dużej części przedstawiciele aparatu PRL²⁸.

Tragedia grecka, czyli sztuka w kilku aktach

Jednym z zabiegów stosowanych do opisu polityki jest analogia teatru, z racji podobnych sformułowań, jak gra polityczna, scena polityczna, itd²⁹. Należy się zastanowić nad możliwością opisu sceny politycznej, jaką była IV RP w ramach podstawowych charakterystyk tragedii greckiej. Nie należy trzymać się tych elementów sztywno, chodzi tylko o pewną propozycję opisu rzeczywistości politycznej. *Prolog*, czyli zapowiedź tragedii przez bohatera mieliśmy jeszcze za rządów SLD, który to zaczął pogrążyć się w coraz to nowych aferach korupcyjnych. Komisje śledcze stały się doskonałym miejscem artykulacji i uwidaczniania zagrożeń, jakie wiązały się z rządami polityków. Złem okazały się układy z pogranicza biznesu, funkcjonariuszy byłych służb specjalnych, polityków, itd. Na scenie pojawili się rewolucjoniści, którzy odnieśli się zarówno do sprawiedliwości społecznej, jak i dziejowej oraz bezpieczeństwa pod postacią chęci kontroli różnych sfer życia. Walka z układami była – odnosząc się do tragedii greckiej – zapowiedzią walki z nieprzejednanymi siłami, którą jak się później okazało jeden z głównych aktorów przegrał, chodzi tu w gruncie rzeczy o J. Kaczyńskiego. Do *prologu* można zaliczyć w zasadzie mniejszościowe rządy lewicy po 2001 roku, które niezdolne były przeciwstawić się parlamentarnym rozgrywkom i degrengolady własnego zaplecza politycznego. Skutkiem tego były komisje śledcze, które pogrążyły zupełnie lewicę. Następnie miał miejsce *parodos*, czyli wejście chóru na scenę, o sytuacji politycznej wypowiedział się lud, czego rezultatem był wynik

²⁷ A. Kublik, *Targalski zawieszony*, Gazeta Wyborcza, 23 kwietnia 2007.

²⁸ D. Wilczak, M. Chudy, *Łowca ubeków*, Newsweek, nr 3, 2007, s. 12.

²⁹ P. Łukomski, *Polityka jako teatr*, w: B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Tom 2, ELIPSA, Warszawa 2003, s. 283-290.

wyborczy. *Epejsodion* to jeden z pierwszych aktów tragedii, który polegał głównie na starciu dwóch partii prawicowych, które szły do wyborów z zamiarem wspólnego rządu – przynajmniej na poziomie deklaracyjnym. Okres ten był przeciągany, bowiem zgodnie z porozumieniem ówczesnego przewodniczącego SLD Józefa Oleksego i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego zakładano przyspieszone wybory, które nie nastąpiły. Trudno mówić o przegranej, aczkolwiek jeżeli będziemy analizować wynik wyborczy to za przegranego będzie można uznać PO, która nie wprowadziła na urząd prezydencki swojego kandydata, ani nie zdobyła większości głosów (mimo, że procentowe poparcie w wyborach parlamentarnych różniło się od PiS-u o 2,85 %). Spory między tymi ugrupowaniami doprowadziły do braku koalicji, a PiS zmuszony został do stworzenia koalicji, którą można określić mianem egzotycznej – ze względu na wcześniejsze stanowisko, co do tych ugrupowań. *Stasimon*, czyli komentarz chóru, raczej nie miał pozytywnego charakteru, aczkolwiek społeczeństwo podzieliło się raczej zgodnie z politycznym zapatrywaniem. PiS i jego politycy musieli wykazać się argumentacyjną gimnastyką dla uzasadnienia tak barwnej koalicji. Społeczeństwu próbowano nawet oszczędzić obrazów z podpisania umowy koalicyjnej, jak i aneksu do tej umowy – nie wiadomo czy z poczucia wstydu, czy w wyniku nieznannej taktyki politycznej. *Epejsodion* – kolejna scena – to już nie tylko konfrontacja z opozycją parlamentarną, określonymi grupami społecznymi (lekarzami, wykształciuchami, prawnikami, środowiskiem określanego mianem biznesu) ale i z własnymi koalicjantami. Rezultatem tego była afery taśmowa (z Renatą Beger w roli głównej), afery gruntowa (z Andrzejem Lepperem w roli głównej) oraz afery związana z samobójstwem Barbary Blidy. Szczególnie dwie ostatnie afery spowodowały zamieszanie w szeregach PiS-u, bowiem doprowadziły do przedterminowych wyborów i powołania dwóch komisji śledczych³⁰. *Exodos* oznacza wyjście chóru ze sceny ale i podsumowanie wydarzenia, chór podsumował – społeczeństwo zagłosowało w przedterminowych wyborach w 2007 roku i PO zdobyła ponad 40 %. PiS znalazł się w opozycji, dalej stosując tę samą retorykę, a J. Kaczyński stosując te same sprawdzone techniki walki politycznej, które sprowadzić można do kreacji polityki przez określenie wroga – najlepiej zewnętrznego³¹. Lech Kaczyński powiedział o okresie rządów PiS – *poprzednia władza naruszyła interesy wielu osób związanych z establishmentem ukształtowanym na początku lat 90. ze wszystkimi jego głębokimi patologiami. Nawet*

³⁰ M. Duda, G. Indulski, A. Stankiewicz, *Sąd nad czwartą RP*, Newsweek, nr 16, 2008, s. 23-25.

³¹ A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kaczyński nie pęka*, Newsweek, nr 46, 2007, s. 22-25.

*jeśli miażdżącej większości tych osób nic się nie stało, te dwa lata były dla nich czasem strachu i głębokiej traumy. Stąd mówienie o zagrożeniu demokracji. Problem w tym, że niektóre media to poczucie zagrożenia rozciągnęły na ludzi, którym absolutnie nic nie zagrażało. Teraz przyszedł czas odwetu /.../*³².

Podsumowanie

Przedmiotem naszych rozważań była ontologia tzw. IV RP, jednakże należy podkreślić, że była ona jedynie pretekstem do przedstawienia pewnego ujęcia stosunków politycznych. Autor opowiada się za konfliktowym ujęciem stosunków społecznych, aczkolwiek nie w tak radykalnej formie jak w przypadku ujęć marksistowskich, co wynika głównie z analizy kategorii polityczności. Polityczność została wyodrębniona od innej kategorii czyli polityki. Z powyższej analizy wynika, że polityczność jest pierwotna wobec samej polityki. W artykule próbowano uzasadnić konieczność ontologicznego zakreślenia pojęcia polityczności w celu wskazania naturalnych skłonności człowieka w życiu społecznym, a więc i politycznym. Żądza władzy, dominacja i konfliktowość relacji społecznych wynikają z podstaw biologicznych i psychologicznych zachowań człowieka. Elementy te należy uznać za konstytuujące polityczność, a więc i wpływające na politykę. Polityka to bardziej zinstytucjonalizowana aktywność człowieka w życiu społecznym, powstała w wyniku uzyskania przez decydentów możliwości realizacji funkcji rządzenia, które B. Russell podzielił na negatywne i pozytywne.

Należy podkreślić, że pluralistyczna wizja polityki reprezentowana m.in. przez liberalne ujęcia jest mało realna, aczkolwiek możliwa do prezentowania. Przy czym będzie ona jedynie elementem teatru politycznego, wpisującego się w role prezentowane przez uczestników życia politycznego. Wynika to m.in. z funkcji konfliktu w polityce. Konflikt jest skutecznym mechanizmem mobilizującym uczestników życia politycznego, ponadto wpływa na aktywizację jego obserwatorów.

IV RP, jako pewien pryzmat działalności określonej grupy politycznej, odnosiła się do chęci dokonania przeobrażeń w ładzie społecznym i politycznym. Dotyczyła, także zmian o charakterze konstytucyjnym, co miałyby uwiarygodnić jej nazwę –

³² Rozmowa dziennikarzy Marcina Dzierżanowskiego, Stanisława Janeckiego i Doroty Kani z prezydentem Lechem Kaczyńskim, w: M. Dzierżanowski, S. Janecki, D. Kania, *Żyjemy w świecie Kafki i Mroźka*, Wprost, nr 8, 2008, s. 25 (cała rozmowa na stronach 22-25).

zapewne nie na poziomie formalnym ale na poziomie zakresu zmian ustrojowych. Siły polityczne do zmian owego porządku okazały się nie wystarczające, a konfliktowa scena polityczna spowodowała przedterminowe wybory do Sejmu i Senatu. PiS, jako główny orędownik IV RP, musiał usunąć się na pozycję opozycji, co nie oznacza, że jego przedstawiciele przestali używać tego zamysłu politycznego do doraźnych działań politycznych (*ad hoc*) i forsowania generalnych wizji społeczeństwa i polityki. Konfliktowość sceny politycznej spowodowała brak głębszego dialogu politycznego między partiami wywodzącymi się ze środowiska, które ogólnie można nazwać solidarnościowym (PO, PiS), ale i do wyniszczającej gry politycznej między koalicjantami (PiS, LPR, Samoobrona). Ówczesna gra polityczna (czyli czasy tzw. IV RP), tak jak tragedia grecka, miała swój początek, tragiczny konflikt, tragicznego bohatera i tragiczny koniec. Tylko od wyborców będzie zależeć, jak wiele „tragedii greckich” podobnego pokroju będzie miało jeszcze miejsce.

Bibliografia

- Arendt H., *Polityka jako obietnica*, Gazeta Wyborcza, 14 – 15 kwietnia 2007.
- Cetwiński O., *Filozofia politycznej praktyki*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2003.
- Chmaj M., Żmigrodzki M., *Wprowadzenie do teorii polityki*, Wyd. UMCS, Lublin 2001.
- Cristi R., *Carl Schmitt and authoritarian liberalism*, Dinefwr Press, Llandybie 1998.
- Dahredorf R., *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, w: W. Dereczyński, A. Jasińska – Kania (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975.
- Dzierżanowski M., Janecki S., Kania D., *Żyjemy w świecie Kafki i Mrożka*, Wprost, nr 8, 2008.
- Duda M., Indulski G., Stankiewicz A., *Sąd nad czwartą RP*, Newsweek, nr 16, 2008.
- Durczok K., Mucharski P., *Krótki kurs IV RP*, Znak, Kraków 2007.
- Durkheim E., *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa 1999.
- Gmyz C., Janke I., *Nie epatuję wybitymi zębami*, Newsweek, nr 41, 2006.
- Hogwood P., *European Politics Today*, Manchester University Press, Manchester 2003.
- Kaczmarek B., *Metafory polityki. Tom 2*, ELIPSA, Warszawa 2003.
- Kublik A., *Targalski zawieszony*, Gazeta Wyborcza, 23 kwietnia 2007.
- Lipset S. M., *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, PWN, Warszawa 1998.
- Lis T., *PIS – neyland*, Świat Książki, Warszawa 2007.
- Łukomski P., *Polityka jako teatr*, [w:] B. Kaczmarek, *Metafory polityki. Tom 2*, ELIPSA, Warszawa 2003.
- Miączyński P., *Prawo na zamówienie*, Gazeta Wyborcza, 2 – 3 maj 2007.
- Morris D., *Ludzkie ZOO*, EWAL, Warszawa 2005.
- Ossowski St., *O nauce*, Dzieła. Tom IV, PWN, Warszawa 1967.
- *PAP*, 24 maja 2008.
- Ritzer G., *Klasyczna teoria socjologiczna*, Wyd. Zysk i S – ka, Poznań 2004.
- Russell B., *Władza i jednostka*, KiW, Warszawa 1997.
- *Władza. Nowa analiza społeczna*, KiW, Warszawa 2001.
- Safjan M., *Sędziowie pod nadzorem*, Newsweek, nr 20, 2008.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, Znak, Kraków 2000.
- Stankiewicz A., Śmiłowicz P., *Kaczyński nie pęka*, Newsweek, nr 46, 2007.
- *Mój cel to władza*, Newsweek, nr 9, 2008.
- Subotić M., *Królem być nie mogę, księciem nie raczę*, Rzeczpospolita, 24 – 25 maja 2008.
- Szlachta B., *Strażnicy systemu*, Wprost, nr 20, 2008.

- Turner J. H., *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2005.
- Terlikowski T. P., *Sędziowie ponad prawem*, Wprost, nr 20, 2008.
- Ujazdowski K., *IV RP bez konkurencji*, Gazeta Wyborcza, 20 marca 2007.
- Wilczak D., Chudy M., *Łowca ubeków*, Newsweek, nr 3, 2007.
- Wilson E. O., *Socjobiologia*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2000.